

Organy słoneczne mają oryginalny wygląd i możliwości. Piszczalki naśladują... śpiew słowika! Wybierz się z nami na jeden dzień do Görlitz.

>> 4-5

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 27 (269) 6 lipca 2018

www.LZG24.pl



Mundial jest dla entuzjastów życia! Przekonał się o tym zielonogórzanin Lesław Lisowski, który wybrał się do Rosji na dwa mecze reprezentacji Polski. Z gry biało-czerwonych najlepszych wspomnień nie ma, ale piłkarskie rozczarowania wynagradzają spotkania ludzi i zabawne zdarzenia. >> 11

ZA KILKA TYGODNI ZAGRAMY TU KONCERT

Plac przed Filharmonią Zielonogórską wylania się z pyłu. Jeszcze „nie wygląda”, jeszcze praca wre, ale Czesław Grabowski, dyrektor FZ już ma w głowie program pierwszego, uroczystego koncertu w nowym amfiteatrze.



Więcej >> 6-7

- Zapraszam wszystkich przed filharmonię, w piątek, 24 sierpnia – mówi Czesław Grabowski. Tego dnia plac będzie patriotycznie rozśpiewany.

Fot. Piotr Jędzura

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Lato Muz Wszelakich wystartowało w niedzielę, 1 lipca, z baaardzo mocnym przytupem! Wakacje powitaliśmy trzymając się za brzuchy i śmiejąc się do rozpuku, na kilkugodzinnym kabaretonie „Stolica polskiego kabaretu Zielona Góra 2018”! Bilety na miejsca w amfiteatrze rozeszły się jak ciepłe bułeczki. Komu szczęście nie dopisało, mógł obejrzeć widowisko na żywo, w telewizji Polsat.



Zdjęcia Piotr Jędzura

W ZIELONEJ GÓRZE

Angielski na wakacje

Biblioteka Obcojęzyczna WiMBP im. C. Norwida zaprasza młodzież od lat 13 i dorosłych na „Pogotowie językowe” - bezpłatne indywidualne konsultacje i konwersacje w języku angielskim, przez cały lipiec, od poniedziałku do piątku w godz. 11.00-15.00. Zajęcia prowadzi studentki anglistyki UZ oraz koordynator Biblioteki Obcojęzycznej, mgr Agnieszka Ginko-Humphries. Zapisy, tel. 68 45 32 638. (dsp)

KOMUNIKAT URZĘDU

Tu już nie zaparkujesz

Urząd miasta informuje, że od poniedziałku, 9 lipca przestaje funkcjonować tymczasowy, ogólnodostępny parking samochodowy przy ul. Podgórznej. Plac był używany na bezpłatny postój na podstawie porozumienia miasta z właścicielem nieruchomości, który w tej chwili rozpoczyna w tym miejscu roboty budowlane. (um)

W ŁAZIE

Spacer do winnicy

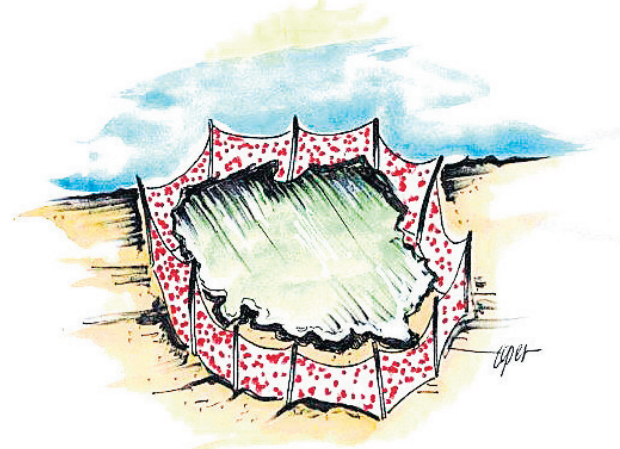
W tę sobotę, 7 lipca, chętni mogą się wybrać na spacer do winnicy Ingrid w Łazie. W programie spacer z przewodnikiem PTTK, zwiedzanie winnicy oraz degustacja produktów regionalnych. Zbiórka o 11.30 na przystanku MZK „centrum” - linia nr 25, kierunek Droszków. Bilety 25 zł i 12 zł plus przejazdy MZK i PKS. Zapisy telefoniczne pod numerem, 68 323 22 22. Liczba miejsc ograniczona. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Przerwa u Keplera

Centrum Nauki Keplera weszło w wakacyjny tryb, a to oznacza przerwę techniczną w funkcjonowaniu placówki. Planetarium Venus i Centrum Przyrodnicze są w tej chwili nieczynne. Planetarium Venus zaprasza gości ponownie już od wtorku, 10 lipca. Centrum Przyrodnicze będzie miało przerwę techniczną jeszcze do 16 lipca. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Po sprzątaniu – grillujemy!

Radni klubu Zielona Razem: Paweł Wysocki oraz Grzegorz Hryniewicz zapraszają w najbliższą sobotę na wspólne sprzątanie Wzgórz Piastowskich. W nagrodę będzie ognisko i pieczenie kiełbasek.

Mniej więcej rok temu wandalę zdewastowali tzw. 2 polanę (piknikową), tę położoną na Wzgórzach Piastowskich. Spalono drewniane elementy altan i ławek, zburzono palenisko. Zbulwersowani radni klubu Zielona Razem: Paweł Wysocki i Grzegorz Hryniewicz postanowili uratować ten uroczy zakątek miasta i przeznaczyli wtedy z tzw. puli radnych 20 tys. zł na odnowienie tego miejsca. Ku radości zielonogórzan, szybko odbudowano altany i palenisko, postaviono nowe tzw. ławostoły, posadzono drzewa i krzewy.

Dzięki inicjatywie radnych, każdy może całkowicie legalnie rozpalić tu ognisko. Wcześniej trzeba było uzyskać zgodę Działu Utrzymania Lasów miejskiego Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Ten akurat w tym momencie przechodzi procedurę zmiany operatora telekomunikacyjnego i prawdopodobnie od przyszłego tygodnia otrzyma zupełnie nowe numery telefonów, ale jeśli komuś bardzo zależy na rezerwacji polany jeszcze na tę sobotę lub niedzielę, powinien osobiście udać się do zakładu.



Podstawa grilla jest betonowa, palenisko stalowe – pokazują Grzegorz Hryniewicz i Paweł Wysocki
Fot. Piotr Jędzura

Naprawdę warto, bo ZGM za darmo przygotowuje nam drewno na opał i kijki do kiełbasek.

W tym roku, P. Wysocki i G. Hryniewicz postanowili wyposażać polanę w dodatkowe elementy. I znów przydało się tzw. kieszonkowe z puli radnych.

- Za kolejne 20 tys. zł sfinansowano zakup i montaż dużego grilla oraz dostawiono kolejne ławostoły. Podstawa grilla jest betonowa,

palenisko stalowe. Ławostoły również mają betonowe nogi, nie będzie można ich wyrwać czy spalić. Dzięki tej inwestycji jedna grupa mieszkańców może biesiadować przy ognisku, druga przy grillu - tłumaczy P. Wysocki.

To nie koniec działań obu radnych. P. Wysocki i G. Hryniewicz zapraszają wszystkich mieszkańców już w tę sobotę, 7 lipca, o godz. 12.00, pod amfiteatr

(od strony parkingu). Każdy chętny dostanie robocze rekawiczki oraz puste worki. Podczas spaceru wiodącego w stronę odnowionej polany zbierane będą śmieci. Radni na mecie przygotują ognisko i grill. Nie trzeba zabierać ze sobą kiełbasek. Te fundują obaj radni w podzięk za wspólne sprzątnięcie. Organizatorzy zapraszają rodziny z dziećmi, młodzież i seniorów. (red)

W DRZONKOWIE

Gorąco? To do wody!

Lato w pełni, a piękną pogodę najlepiej wykorzystać łapiąc promienie słoneczne nad wodą. WOSiR Drzonków czeka na chętnych i zaprasza na swoje obiekty.

Na terenie ośrodka znajduje się pływalnia odkryta, rekreacyjny basen z leżakami i urządzeniami do zabawy w wodzie dla dzieci, jak również pływalnia olimpijska, czyli kryta, 50-metrowy basen. - Pływalnia olimpijska jest czynna od poniedziałku do soboty w godz. 7.00-21.00, a w niedzielę



Pływalnia pod chmurką jest otwarta codziennie od 10.00 do 21.00
Fot. Materiały WOSiR Drzonków

zapraszamy w godz. 8.00-21.00 - informuje Anna Sulima-Jagielowicz z WOSiR Drzonków.

Otwarty akwen jest czynny codziennie od 10.00 do 21.00. Bilet uprawnia do korzystania z obu basenów, ponadto do dyspozycji mamy m.in. boisko do siatkówki plażowej. Za godzinę pływania zapłacimy 9 zł (bilet normalny) i 7 zł (ulgowy). Trzygodzinny karnet to odpowiednio koszt 14 i 12 zł. - Na pływalni olimpijskiej od poniedziałku do piątku prowadzimy też zajęcia aqua-fitness. Można połączyć przebywanie w wodzie z atrakcyjnymi zajęciami. To zajęcia zarówno dla dzieci, jak i dorosłych - zachęca A. Sulima-Jagielowicz. (mk)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórzna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 60 tys.

Zostawcie nam skarbówkę!

- Gdybym był wojewodą lubuskim, to bym przyjechał na sesję rady miasta i przeprosił pracowników zielonogórskiej skarbówki. Właśnie tak uczyniłby człowiek honoru - grzmiał prezydent Janusz Kubicki podczas poniedziałkowej 70. nadzwyczajnej sesji rady miasta.

Prezydent Janusz Kubicki już podczas zeszłotygodniowej sesji rada miasta zapowiedział, że zwoła sesję nadzwyczajną, aby dogłębnie przedyskutować środki zaradcze mające zablokować przenosiny zielonogórskiej skarbówki do Gorzowa Wlkp. Mówiąc mniej dyplomatycznym językiem - chodziło o likwidację źródła zagrożenia w postaci utraty 200 miejsc pracy, które już od 1 stycznia 2019 r. miałyby być stopniowo wygaszane w zielonogórskiej Krajowej Administracji Skarbowej.

Prezydent słowa dotrzymał. W ostatni poniedziałek radni ponownie zebrali się w sali sesyjnej. Program obrad przewidywał tylko jeden punkt - dyskusję nad projektem apelu rady miasta adresowanym wprost do premiera Mateusza Morawieckiego. Projekt apelu przygotował prezydent Kubicki.

- Gdybyśmy razem, solidarnie, wszystkie kluby, podpisali się pod tym apelem, dalibyśmy w ten sposób jednoznaczny sygnał, że potrafimy w przypadku strategicznych interesów miasta unieść się ponad polityczne podziały. Utrata 200 miejsc pracy to nie tylko cyferki w statystyce zatrudnienia, to przede wszystkim prawdziwe ludzkie dramaty. Zróbmy wszystko, aby do nich nie doszło - namawiał prezydent.

Treść apelu zaproponowanego przez J. Kubickiego



Na sesji obecni byli pracownicy zielonogórskiej skarbówki. Program nadzwyczajnych obrad przewidywał tylko jeden punkt - dyskusję nad projektem apelu rady miasta do premiera.

Fot. Piotr Jędzura

drukujemy poniżej. Pierwotny tekst został w toku bardzo emocjonalnej dyskusji uzupełniony o zeszłoroczną deklarację prezydenta i radnych o gotowości wsparcia KAS w ewentualnej budowie jej własnej zielonogórskiej siedziby. Dodatkowo uzupełniono apel o wezwanie adresowane do ministra finansów, by ten złożył publiczną deklarację o zaprzestaniu jakichkolwiek prac nad przeprowadzką zielonogórskiej KAS.

Sama sesja miała momentami bardzo przykry wymiar. Zwłaszcza fragment debaty toczonej się pomiędzy prezydentem Kubickim i szefem klubu PiS, Piotrem Barczakiem.

- Ile razy prezydent kontaktował się w sprawie przenosin KAS z ministrem finansów, co prezydent uzupełnił o zeszłoroczną deklarację prezydenta i radnych o gotowości wsparcia KAS w ewentualnej budowie jej własnej zielonogórskiej siedziby. Dodatkowo uzupełniono apel o wezwanie adresowane do ministra finansów, by ten złożył publiczną deklarację o zaprzestaniu jakichkolwiek prac nad przeprowadzką zielonogórskiej KAS.

Prezydent ripostował: - Radni PiS doskonale wiedzą, kto jest prawdziwym sprawcą tej całej awantury. To nie prezydent Zielonej Góry, tylko gorzowscy politycy PiS: wojewoda oraz pewna bardzo ambitna pani minister. Oficjalne dokumenty to potwierdzają. Wszyscy doskonale znamy ich nazwiska.

Radny P. Barczak nie ustawał w atakach, próbując za wszelką cenę zmniejszyć ciężar oskarżeń, które od

zeszłego tygodnia obciążają PiS w kontekście „ukrytej” akcji przenosin KAS.

- Prezydencka obłuda jest straszliwa. Prezydent mówi, że to radni PiS mają obowiązek przeciwdziałać przenosinom skarbówki do Gorzowa, ale czy sam wykonał choć jeden telefon do wojewody w tej sprawie - pytał P. Barczak.

Sprokowany prezydent wypalił: - Doskonale pan wie, że przez ostatnie dni milczałem w tej sprawie na wyraźną prośbę pańskiego kolegi, zielonogórskiego posła PiS, który wnioskował o szansę samodzielnego załatwienia u premiera tej bulwersującej sprawy.

A pan wyjeżdża mi teraz z brakiem telefonu do wojewody, to bardzo nieuczciwe - protestował J. Kubicki.

Radni PiS przypomnieli, że już w poniedziałkowe południe, na antenie Radia Zachód, poseł Marek Ast, szef lubuskich struktur PiS, obwieścił zażegnanie konfliktu w postaci pozostawienia lubuskiej KAS w Zielonej Górze.

- Prezydencki projekt apelu jest zbyt emocjonalny, ja trzymam się już istniejących podziałów pomiędzy północą i południem województwa. Lepiej z niego zrezygnować, bo sprawa przenosin KAS jest już nieaktualna - tłumaczył P. Barczak.

Radny klubu Zielona Raza, Andrzej Brachmański ironicznie zauważył: - Chcecie letniego apelu, bo letnich apeli nikt nie czyta. Prezydentowi nie było jednak do śmiechu.

- Koledzy z prawej strony usiłują nam wmówić, że nic się nie stało. Pracownicy zielonogórskiej skarbówki twierdzą coś wręcz odwrotnego. Ja przyznaję im rację, bo skoro politycy PiS dużo obiecują, ale mało realizują, to trzeba być nieufnym. Stąd ostra forma apelu i stąd nasze żądanie oficjalnego potwierdzenia zamknięcia procesu przenosin. A wracając do polityków PiS, gdybym był wojewodą lubuskim, to bym przyjechał na dzisiejszą sesję i przeprosił

wszystkich pracowników zielonogórskiej KAS. Właśnie tak uczyniłby człowiek honoru - grzmiał oburzony J. Kubicki.

Radni klubu PiS ponownie zmienili taktykę, proponując własny projekt apelu.

- Jego cel jest tożsamy z celem prezydenckiego apelu: by rząd zablokował przenosiny KAS, ale nasz projekt nikogo nie obraża - przekonywał szef klubu radnych PiS.

J. Kubicki wyraził zgodę na wprowadzenie projektu apelu autorstwa radnych PiS do porządku obrad. Zastrzegł przy tym od razu, że radni będą mogli głosować nad tym projektem, jeśli „jego” projekt nie zyska poparcia wymaganej większości.

- Nie dopuszczę do kuriozalnej sytuacji, w której do premiera miałyby trafić dwa apele w tej samej sprawie o tej samej rady miasta. Takie apele zostałyby potraktowane jako niepoważne - ostrzegł Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta.

Ostatecznie rada jednogłośnie przegłosowała uzupełniony apel zaproponowany przez J. Kubickiego. Radni PiS nie wzięli udziału w głosowaniu. Z treści apelu usunięto zdanie, w wniosku radnych PiS, które pierwotnie informowało o poparciu apelu przez klub PiS. (pm)

Szanowny Panie Premierze!

§1. Społeczeństwo naszego Miasta ze zdziwieniem przyjmuje działania Pańskich podwładnych wywołujące niepotrzebne konflikty i niepokoje społeczne oraz generujące bezsensowne i niepotrzebne wydatki budżetu państwa!

W ostatnim czasie mamy do czynienia z niezrozumiałymi dla mieszkańców przenosinami instytucji państwowych z Zielonej Góry do Gorzowa Wielkopolskiego.

Działania te nie mają ŻADNEGO RACJONALNEGO UZASADNIENIA, poza zaspokojeniem ambicji lokalnych gorzowskich polityków, bo nawet nie mieszkańców Miasta nad Wartą.

W związku ze zmianą siedziby Izby Administracji Skarbowej nie zwiększy się efektywność pracy instytucji, a wręcz odwrotnie. Przez kilka następnych lat będzie ona pracować gorzej. To sytuacja doskonale znana i zbadana przy okazji masowej

przeprowadzki siedzib instytucji z Bonn do Berlina. O ile jednak tamte przeniesienia miały głębokie uzasadnienie, o tyle te dokonywane ostatnio w województwie lubuskim mają tylko jedno - chore ambicje Pańskich gorzowskich podwładnych. Domyślamy się, że za Pańskimi plecami rozgrywają oni swoje małe ambicji narażając na koszt budżetu państwa a autorytet rządu na śmieszność. Przeniesienie siedziby instytucji, która od lat znajduje się w jednym miejscu, do innego, oddalonego o ponad sto kilometrów miejsca to nie tylko przeniesienie sztydów, biur i segregatorów, to nie tylko miliony wydane na nowe mury, sprzęty i urządzenia to także wpływanie na los setek rodzin. Głupie wpływanie. Nie trzeba być geniuszem by wiedzieć, iż ludzie, którzy latami pracowali w instytucji, latami uczyli się, zdobywali doświadczenie w większości nie przeniosą się w nowe miejsce. Nie trzeba być geniuszem, by wiedzieć, iż

oznacza to wypłacenie milionów złotych odpraw i konieczność zatrudnienia nowych pracowników, którzy dopiero będą się uczyli. Nie trzeba być geniuszem by wiedzieć, iż przenoszona instytucja w nowym miejscu przez lata będzie dochodziła do sprawności starej. Nie trzeba być geniuszem by zrozumieć iż ludzie pozbawieni przez rząd pracy, z którą wiązali swoje życiowe losy raczej z tego powodu nie staną się zwolnikami rządu Rzeczypospolitej. Jaki sens mają takie działania? Jaka jest ich racjonalność? ŻADNE i jeszcze raz ŻADNE. Przed laty, w momencie tworzenia nowego podziału administracyjnego kraju, została zawarta umowa społeczna zwana „Umową Paradyską”. Dotyczyła ona również miejsc siedzib instytucji w poszczególnych miastach. To dzięki temu porozumieniu i walce mieszkańców powstało województwo lubuskie. Przez lata była ona przestrzegana przez wszystkie rządy! I teraz, bez żadnego powodu, dla chorych ambicji

gorzowskich polityków Prawa i Sprawiedliwości jest ona łamana. Jest to tym bardziej dziwne, iż w lutym roku 2017 temat ten był rozpatrywany. Politycy PiS ogłosili na konferencji prasowej, że po rozmowie z Premier Beatą Szydło, siedziba pozostanie w Zielonej Górze. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w Rozporządzeniu Ministra Finansów, wskazującym jako siedzibę miasto Zielona Góra. Dziwi nas to co się dzieje teraz i nagle wracanie do tematu, który wydawało się został już rozstrzygnięty definitywnie. Gorzowscy politycy partii, którzy na sztandarach mają wsłuchiwanie się w głos ludzi za nic mają głos setek pracowników przenoszonych instytucji, za nic mają stare zasady prawa mówiące o tym, iż umów należy dotrzymywać.

Szanowny Panie Premierze!

W czasie ostatniej sesji na sali obrad Rady Miejskiej pojawili się pracownicy Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze. Nie

używali słów niecenzuralnych. Mówili za to o lekceważeniu przez wojewodę lubuskiego ludzi, o zawiadzeniu rządem, o ukrywaniu przez pańskich urzędników prawdy, o niezważaniu na los rodzin. Pytali gdzie w tym wszystkim jest prawo? Pytali gdzie sprawiedliwość? To nie były pytania stawiane przez polityków, to były pytania stawiane przez ludzi, którzy przez lata uczyli się, pracowali, robili wszystko co w ich mocy by budżet państwa nie świecił pustkami. Był Pan Ministrem Finansów. Prosimy aby nie zawiódł Pan swoich byłych podwładnych, by nie okazał się Pan szefem, którego nie obchodzi los swoich współpracowników, którzy pracowali również na Pański sukces.

Panie Premierze,

Rada Miasta Zielona Góra zwraca się do Pana jako Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, jako zwierzchnika Ministra Finansów i Wojewody Lubuskiego o przewzwanie tego chocholego tańca

i zaprzestanie przez podległych Panu urzędników wszelkich prac związanych z bezsensownym przenoszeniem Izby Administracji Skarbowej oraz innych instytucji państwowych z obecnego miejsca ich posadowienia - Zielonej Góry do Gorzowa Wielkopolskiego oraz nakazanie Ministra Finansów złożenia publicznego oświadczenia o zaprzestaniu jakichkolwiek prac nad zmianą siedziby Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze.

Jednocześnie Rada Miasta Zielona Góra i Prezydent Miasta podtrzymują deklarację wsparcia budowy nowej siedziby Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze poprzez w szczególności nieodpłatne przekazanie gruntu pod budowę nowej siedziby oraz sfinansowania dokumentacji budowlanej.

§2. Wykonanie apelu powierza się Przewodniczącemu Rady Miasta Zielona Góra poprzez przekazanie Prezesowi Rady Ministrów RP.

A może by tak do... Görlitz

W ramach wakacyjnych wycieczek wybrałem się na jeden dzień do Görlitz. Z Zielonej Góry można tam dojechać szynobusem, który kursuje na tej trasie od lutego. Wyjechałem przed 8.00, wróciłem przed 20.00. Miałem sporo czasu na zwiedzanie. W Görlitz jest co oglądać.

Startujemy o 7.50 z Zielonej Góry niewielkim szynobusem. - Codziennie mamy trzy połączenia - mówi Paweł Nijaki z Polregio. - Za niecałe 2,5 godziny będziemy na miejscu.

Do celu dojeżdżamy o 10.10. Ponieważ to wycieczka zorganizowana, już czeka na nas przewodnik Pedro Snoeijer, Holender, który przez wiele lat mieszkał w Polsce, teraz przeniósł się do Görlitz.

- Z dworca na średnio-wieczną starówkę idzie się ok. pół godziny. Nam, ze zwiedzaniem, zajmie to ok. półtorej godziny. Mamy w mieście ponad tysiąc zabytków. - tłumaczy nasz przewodnik. Wyruszamy ulicą Berlinerstrasse (jeżdżą po niej tramwaje), która biegnie przez XIX-wieczną dzielnicę pełną sklepów. Po drodze warto zajrzeć do pasażu Strassburga powstałego w 1887 r. i rozbudowywanego do 1908 r.

Mijamy Postplatz i Obermarkt. Docieramy na Bruderstrasse, którą otwiera piękna fontanna. W wejściach do kamieniczek widać kamienne siedziska. To na nich siedzieli kupcy, zapraszając gości do wnętrza. Görlitz było bogatym, kupieckim miastem. Widać to na każdym kroku. Mnóstwo jest tutaj dużych, mieszczańskich kamienic. W jednej z nich (na końcu Bruderstrasse) znajduje się Muzeum Śląskie. Uwaga! To muzeum dwujęzyczne - wszystkie opisy są po niemiecku i po polsku.

Zbliża się południe. Musimy być w kościele pw. św. Piotra i Pawła, gdzie znajdują się unikatowe organy. W samo południe organizowany jest tam pokazowy koncert...

Tomasz Czyżniewski



Nowy Ratusz przy Dolnym Rynku - był symbolem gospodarczej świetności miasta Zdjęcia Tomasz Czyżniewski



Ozdobne wejście do starszej części ratusza



Muzeum Śląskie mieści się w charakterystycznej, kupieckiej kamienicy powstałej w XVI wieku

MUZEUM ŚLĄSKIE - SCHLESISCHES MUSEUM

W całości poświęcone historii Śląska, do którego Görlitz zaliczane było od początku XIX wieku. Na wystawie zobaczymy dobrze znane nam miejscowości. Najobszerniej pokazywany jest Wrocław - stolica Śląska. Uważny zwiedzający znajdzie tutaj również kilka akcentów zielonogórskich - tabliczki znamionowe z zakładów Beuchelta (powojenny Zastal), reklamówkę Gremplera czy piękną, kolorową panoramę miasta z Wieżą Braniborską. Muzeum mieści się w najstarszym domu mieszczańskim niemieckiego renesansu. Powstał w 1526 r., o czym przypomina data umieszczona na murze.



- To charakterystyczna, kupiecka kamienica typowa dla Görlitz, niespotykana gdzie indziej - opowiada Annemarie Franke z Muzeum Śląskiego. - Na Starym Mieście mamy takie domy halowe z klatkami schodowymi zwieńczonymi imponującymi sklepieniami krzyżowymi. W dawnych czasach służyły kupcom jako domy handlowe i mieszkalne. Wozy wjeżdżały przez szeroką bramę i sklepiony korytarz na znajdujący się na zapleczu dziedziniec otoczony magazynami.

W tygodniu muzeum otwarte jest w godz. 10.00-17.00, w sobotę i niedzielę od 10.00 do 18.00. Bilet normalny kosztuje 6 euro. Do końca sierpnia można również oglądać wystawę tymczasową poświęconą kolei.



Jedna z kamieniczek przy Dolnym Rynku ma charakterystyczny portal. Wspinam się na kamień i szepczę w wyłobienie koło maskaronu. - Słyszysz siebie - odpowiada uczestnik wycieczki stojący po drugiej stronie bramy wjazdowej.

LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH •

ZABAWA W SALI I POD CHMURKĄ

Lato Muz Wszelakich zaprasza mieszkańców i gości na spotkania, koncerty, spektakle, spacer i...obserwacje astronomiczne. Podajemy szczegółowy program na najbliższe dwa tygodnie.

6 LIPCA, PIĄTEK

● **11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI** - „Jaś i Małgosia”, Teatr Mer z Łodzi; miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury (amfiteatr).

● **20.00 - BLUESOWE NOCE** - koncert zespołu Blues Junkers: Natalia Abłamowicz (śpiew, kazoo), Dominik Abłamowicz (piano, harmonijka), Maciek

Sych (gitara), Krzysztof Mika (perkusja); miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety, ul. Fabryczna 17, bilety.

7 LIPCA, NIEDZIELA

● **17.30 - KONCERT PROMENADOWY** - koncert Orkiestry Dętej Zastal; organizacja: Stowarzyszenie Orkiestra Dęta Zastal; miejsce: deptak, przy ratuszu.

11 LIPCA, ŚRODA

● **12.00 - NATURA MOICH OKOLIC** - wystawa plenerowa Związku Nauczycielstwa Polskiego i Grupy Babie Lato; organizacja: ZNP, Zielonogórski Ośrodek Kultury; miejsce: deptak.

17.00-19.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM

- Szlakiem zielonogórskich Bachusików, spacer z przewodnikiem Elżbietą Kaszyńską; organizacja: Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych; zbiórka: pl. Bohaterów, godz. 16.45.

12 LIPCA, CZWARTEK

● **18.00 - Z KSIĄŻKĄ NA LEŻAKU. SPOTKANIE Z...** Michałem Rusinkiem, rozmowa o książkach „Pypcie na języku”, „Nic zwyczajnego. O Wiśławie Szymborskiej”; miejsce: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida (sala im. Janusza Koniusza).

NA LEŻAKU Z RUSINKIEM

Kolejna odsłona cyklu „Z książką na leżaku” czeka nas w czwartek, 12 lipca, o godz. 18.00, w sali im. Janusza Koniusza, w bibliotece im. C. Norwida. Spotkamy się wtedy z Michałem Rusinkiem, pisarzem, literaturoznawcą, doktorem habilitowanym nauk humanistycznych, tłumaczem, sekretarzem noblistki Wisławy Szymborskiej. Dzieci znają jego „Wierszyki domowe. Sześć i pół tuzinka wierszyków Rusinka”, czy poradnik „Jak przeklinać”, ale mogą nie wiedzieć, że jest tłumaczem komiksów o Fistaszkach, czy opowieści o misiu Paddingtonie... Dorośli czytali z pewnością „Nic zwyczajnego. O Wiśławie Szymborskiej”, ale może nie wiedzą, że delectując się piosenkami Grzego-



Michała Rusinka znają i dzieci, i dorośli, którzy Kochają i doceniają piękne zabawy z językiem polskim Fot. Jakub Ociepa/materiały WiMBP im. C. Norwida

rza Turnaua czy Anny Marii Jopek, słuchając tekstów napisanych przez M. Rusinka...

19.00 - ZNANI NA WESOŁO I NIECO POWAŻNIEJ -

Największe hity operetek i musicali - recital Bogusława Morki; miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury (amfiteatr).

13 LIPCA, PIĄTEK

● **11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI** - „Złota rybka”, Teatr Cztery Kąty z Zielonej Góry; miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury (amfiteatr).

● **20.00 - BLUESOWE NOCE** - koncert zespołu Awesome Trio: Joanna Pilarska (gitara, śpiew), Andrzej Kownacki (perkusja), Filip Postaremczak (bas); miejsce: Klub Piekarnia

KOŚCIÓŁ ŚW. PIOTRA I PAWŁA



Wnętrze świątyni z olbrzymimi kolumnami dzielącymi kościół na pięć naw

Został zbudowany w latach 1425-1497. Ten pięcionawowy późnogotycki kościół halowy zaliczany jest do największych tego typu świątyń w Saksonii. Kościół zbudowano wysoko nad Nysą, jest jednym z symboli miasta. Jest najlepiej widoczny od strony Zgorzelca.

Jego największą atrakcją są organy słoneczne zbudowane w latach 1697-1703 przez Eugenio Caspariniego – to arcydzieło sztuki organowej. Instrument posiada, jako jedyny na świecie, piszczałki uformowane w kształcie promieni słonecznych.



Kościół św. Piotra i Pawła najlepiej odwiedzić we wtorek, czwartek lub niedzielę. W te dni, o godz. 12.00, organizowane są darmowe koncerty z cyklu Orgel, które pokazują wszystkie możliwości organów. Koncert wraz z omówieniem trwa około godziny. Wstęp darmowy, przy wyjściu wrzucamy do koszyka „co łaska”. Fotografowanie 1,5 euro.



Organy słoneczne mają nie tylko oryginalny wygląd, ale również możliwości. Specjalne piszczałki naśladują śpiew słowika i kukanie kukułki.

GÖRLIWOOD >>>



Europejscy fani kina uznali Görlitz za najlepszy plener dekad, gdzie można kręcić filmy. Powstaje ich tutaj sporo. Kręcono tutaj m.in. „W 80 dni dookoła świata”, „Lektora” czy „Kapitana”. W 2013 r. do miasta trafił amerykański reżyser Wes Anderson. Przez 40 dni kręcił tutaj swoje oscarowe dzieło „Grand Budapest Hotel”.

Centralnym miejscem akcji filmu był secesyjny Dom Towarowy z 1913 r., który na potrzeby filmu zamieniono na wystawny tytułowy hotel – opowiada nasz przewodnik Pedro Snoeijer, pokazując zdjęcia z wnętrza budynku. Obecnie Dom Towarowy jest w remoncie. Właściciel zapowiada, że go uruchomi.

POCIĄGIEM DO GÖRLITZ >>>



Pociągi Przewozów Regionalnych odjeżdżają z Zielonej Góry do Görlitz o 7.40, 13.45 (w dni robocze) i o 15.45. Odjazdy z Görlitz do Zielonej Góry odbywają się o 9.07, 11.07 (w dni robocze) i o 17.07. Bilet normalny w jedną stronę kosztuje 23,60 zł. Pociągi zestawione są z autobusów szynowych województwa lubuskiego, które dostosowane są do przewozu osób o ograniczonej możliwości poruszania się i wózków dziecięcych. Istnieje także możliwość przewozu rowerów. Pociąg jedzie przez Żary, Węgliniec i Zgorzelec. Zatrzymuje się na wszystkich stacjach i przystankach.

LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH • LATO MUZ WSZELAKICH

Cichej Kobiety, ul. Fabryczna 17, bilety.

15 LIPCA, NIEDZIELA

● 17.30 - KONCERT PROMENADOWY

– koncert Orkiestry Dętej Zastal; organizacja: Stowarzyszenie Orkiestra Dęta Zastal; miejsce: deptak, przy ratuszu.

18 LIPCA, ŚRODA

● 11.00-13.00 - NIE NUDZĘ SIĘ LATEM

– Kulturalny portret Zielonej Góry, spacer z przewodnikiem Janem Czachorem; organizacja: Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych;

zbiórka: pl. Bohaterów, godz. 10.45.

19 LIPCA, CZWARTEK

● 19.00 - ZNANI NA WESOŁO I NIECO POWAŻNIEJ

To co kocham... najpiękniejsze polskie i francuskie piosenki, recital Małgorzaty Lewińskiej; miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury (amfiteatr).

● 20.00 - ZIELONOGÓRSKIE WIECZORY KABARETOWE

– Kabarety Nieroby. Wieczór Drugi. Miłość albo sex; organizacja: Kabaret Perły z Odry, Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe; miejsce: Piwnica Artystyczna Kawon, bilety.

20 LIPCA, PIĄTEK

● 11.00 - BAJKI, BAJDY, BANIALUKI

„Wilk, koza i kozłeta”, Teatr Żelazny z Katowic; miejsce: Zielonogórski Ośrodek Kultury (amfiteatr).

● 20.00 - A NIEBO GWIAZDZISTE NADE MNĄ...

– pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego, warunkiem pokazu jest bezchmurne niebo; organizacja: Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, oddział w Zielonej Górze; miejsce: Winne Wzgórze przy Palmiarni.

(dsp)

TROPIMY BACHUSIKI

Małych, pociesznych Bachusików jest już u nas bez liku! Rozpanoszyły się w mieście i chyba... dobrze im w Zielonej Górze! Dowód? Powiększają się, co rusz, szeregi bachusikowej braci! Przybywa nowych figurek i tam, i tu... Kto już się pogubił w zliczaniu tej zabawnej czeredy, może wybrać się na spacer z Elżbietą Kaszyńską, z Lubuskiego Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych. Wyprawę z cyklu „Nie nudzę się latem”, szlakiem zielonogórskich Bachusików, zaplanowano w środę, 11 lipca, w godz. 17.00-19.00. Zbiórka chętnych na placu Bohaterów, o godz. 16.45.



Oto jeden z deptakowych bywalców - Bachusik Skarboniusz ciągnący wypchaną monetami świnkę

Fot. Krzysztof Grabowski

Plac już wyłania się z

Ze starego placu przed Filharmonią Zielonogorską już dawno nie został kamień na kamieniu. Dosłownie. Budowlańcy, na miejscu starej, układają nową

Prace na placu Powstańców Wielkopolskich ruszyły w styczniu br. i nadal krajobraz wokół filharmonii przypomina ten po burzy. Tabuny kurzu, koparka i rytmiczny stukot... Ale na placu od strony ul. Adama Mickiewicza powoli wyłania się „nowe”. Kiedy będzie finał? Zdążą na czas? Zgodnie z aneksem do umowy, zagospodarowanie placu ma się zakończyć do końca lipca, czyli za około trzy tygodnie.

- To tylko tak wygląda, ale jest już „z górki”. Jeśli nie będzie już niespodzianek, zdążymy - zapewnia Paweł Nowaczyk, dyrektor spółki Polskie Surowce Skalne z Katowic, która odnawia zielonogórski plac. - To co w ziemi, już zrobiliśmy. Prace wymagają dużej koordynacji działań. Dlatego miejsce i słupy do umocowania oświetlenia kościoła są już gotowe, czekają tylko na montaż, cokolwiek pod pomnik św. Urbana również, zamontujemy go na końcu, żeby nie uszkodzić granitu. Oświetlenie placu też skończono. Lampy zamontowane, te w chodnikach, pod koronami dwóch drzew, w amfiteatrze... - wylicza.

Plac już urosł w oczach. Jest przestronniejszy. Choć usunięto stąd jedno drzewo (drugie, mniejsze przy ulicy, od strony postoju taksówek) i to wcale nie największe.

- Od strony ul. Kupieckiej pozostało już tylko dokończyć nawierzchnię i fontannę - szef katowickiej spółki relacjonuje postęp prac. - W tym tygodniu szalujemy niecki fontannowe, amfiteatr też już właściwie jest na ukończeniu, choć jeszcze kilka dni temu w tym miejscu stała koparka. Teraz kierujemy się w stronę ulicy Reja. Na koniec pozostanie wykonanie chodnika między filharmonią a nowym amfiteatrem i fontanną. Ułożymy tu płyty granitowe, ale teraz jest to jeszcze nasz dojazd na plac budowy, z którego wycofamy się na końcu - w ustach dyrektora brzmi to znacznie lepiej, niż wygląda na pierwszy rzut oka.

Bo teraz budowlańcy przypuścili szturm na filharmonię z czterech stron. Od ul. Reja robią zatokę na dwa miejsca parkingowe, od ul. Bohaterów Westerplatte znacznie większą dla kilku autobusów, od Kupieckiej lifting i fontannę, a przed głównym wejściem wciąż „jednopasmówka”, czyli wjazd na budowę.

- Będzie pięknie - mówią budowlańcy.

(el)



Między kościołem pw. Matki Bożej Częstochowskiej a Filharmonią Zielonogorską bywa jak w ulu. Głośno i pracowicie. Pracownicy PSS z Katowic uwijają się jak



Amfiteatr, przed którym będzie fontanna i podium dla dyrygenta, prawie gotowy. Miłośnikom koncertów „pod chmurką” zapewni około 300 miejsc siedzących. Będą podświetlone. W tym miejscu - zapowiadają filharmonicy - spotkamy się już w sierpniu, podczas koncertów kameralnych. Na czas wydarzeń muzycznych obie fontanny na placu - sucha z tryskaczami i mokra w kształcie kulistym, będą wygaszane. - Chociaż mokry jeszcze nie dyrygowałem, byłaby przystojna - śmieje się Czesław Grabowski, dyrektor FZ.

Fot. Ewa Lurc



pyłu

kostkę i chodniki. I mówią: remont idzie „z górki”.



pszczoły.

Fot. Tomasz Czyżniewski

A gdy opadnie kurz...

- Wiatr nam zrzuca nuty, nie szkodzi - mówi Czesław Grabowski, dyrektor Filharmonii Zielonogórskiej i już zapowiada nadzwyczajny koncert promenadowy na wyremontowanym placu przed filharmonią.

- **Filharmonię Zielonogórską wciąż otacza plac budowy, teraz już z każdej strony...**

Czesław Grabowski, dyrektor FZ, dyrygent, kompozytor: - Do wszystkiego można się przyzwyczaić, ale łatwiej do tego, co konieczne. Powstaje przecież plac, który wraz z Filharmonią Zielonogórską będzie stanowił piękny kompleks koncertowy. Latem będą się tu odbywały koncerty promenadowe, tak popularne na całym świecie. To właśnie koncerty promenadowe, które graliśmy w minionych latach, doprowadziły do tego, że powstaje amfiteatr przed filharmonią. Te koncerty są specyficzne, wiatr nam trochę zrzuca nuty, ale nie szkodzi. W czerwcu na świeżym powietrzu zagraliśmy w Forst, Zielonej Górze, Łagowie. I wszędzie pogoda i publiczność wyjątkowo dopisały.

- **Publiczność zwykle dopisuje. Każdy koncert symfoniczny zielonogórskich filharmoników to 100 procent frekwencji, w minionym sezonie artystycznym 100 różnych koncertów wysłuchało 38 tys. melomanów.**

- Ten wynik stawia nas w rzędzie najaktywniejszych instytucji muzycznych w Polsce. Nie wiem, czy nas ktoś w tej chwili przebija. Cieszę się, że jest takie zapotrzebowanie na naszą muzykę.



Dyrektor Czesław Grabowski zaprasza na koncert, który odbędzie się w sierpniu na wyremontowanym placu przed filharmonią

Fot. Piotr Jędzura

Bilety-cegiełki można kupić, wchodząc na stronę internetową Filharmonii Zielonogórskiej: www.bilety.filharmoniazg.pl oraz 24 sierpnia, przed i w trakcie koncertu

- **Amfiteatr to będzie taka trzecia sala koncertowa.**

- I to jaka. Po zakończonym remoncie placu, obok sali kameralnej i dużej, powstanie dodatkowa, letnia scena. Ławeczki pomieszczą około 300 osób, cały plac około tysiąca. To będzie bardzo funkcjonal-

ne, wspaniałe miejsce nie tylko na koncerty, ale też po prostu zachęcające do odpoczynku. Z ławeczkami i dwiema fontannami, wyłączanymi na czas koncertów. Jedną z nich będzie nawet grająca, ale co nam zagra, wciąż nie wiemy.

- **Za to filharmonicy podobno wszystko już mają zaplanowane.**

- W każdą niedzielę sierpnia o godz. 16.00 zaprosimy zielonogórczyków na kameralne koncerty przed filharmonią. Wystąpią nasi muzycy: trio stroikowe, Lubuski Kwartet Filharmonii Zielonogórskiej, Jakub Kotowski z zespołem, Dubai Dixie Band. Ale najważniejszy koncert odbędzie się 24 sierpnia, w piątek, godz. 19.00.

- **Koncert nadzwyczajny...**

- Tak go nazwalismy. Będzie uroczysty, bo zagramy z okazji oddania do użytku nowego placu przed filharmonią, w tym nowego amfiteatru, na który bardzo czekamy. I za który jesteśmy głęboko wdzięczni. Wiemy też, że podczas koncertu zostanie odsłonięta figura świętego Urbana I, patrona Zielonej Góry, która niebawem stanie na placu Powstańców Wielkopolskich. A ponieważ jesteśmy w roku jubileuszowym, 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, tego

dnia zagramy muzykę polską. Zabrzmie m.in. fragment utworu Lutosławskiego i wraz z publicznością wykonamy kilka polskich pieśni narodowych. W nowym sezonie, po wakacjach, w naszym programie też będzie bardzo dużo polskiej muzyki, m.in. Chopina i Moniuszki. Wracając jednak do koncertu - mam nadzieję, że będzie on też zapowiedzią przyszłorocznej modernizacji wejścia do filharmonii, czyli drugiego etapu obecnej inwestycji. Za rok będzie tu pięknie i nowocześnie.

- **Teraz budowlancy wciąż kładą na placu kostkę brukową, filharmonicy zachęcają zielonogórczyków do zakupu biletów-cegiełek na ten koncert.**

- Pomogą pokryć część kosztów jego organizacji. Są symboliczne, kosztują 5 zł. Tę kwotę będzie można potraktować jako rabat przy zakupie biletu na dowolny koncert w kolejnym sezonie artystycznym. To forma dobrowolnego wsparcia finansowego, myślę że bardzo szlachetna. Oczywiście, wstęp na koncert nadzwyczajny jest bezpłatny. Chcemy, by zielonogórczyków było na nim jak najwięcej.

- **Dziękuję.**

Ewa Lurc



Pomnik św. Urbana jest już gotowy. Czekają na koniec remontu placu, dowóz z Szymanowa koło Śremu (tam został odlany z brązu), montaż (skomplikowany, bo rzeźba przyjedzie w kawałkach), który nastąpi w dniach 15-20 sierpnia i uroczystą odsłonę. Autorem pomnika patrona Zielonej Góry jest rzeźbiarz Artur Wochniak. Rzeźba, która niebawem stanie na placu Powstańców Wielkopolskich, nieopodal kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, będzie miała 2,3 m wysokości i stanie na cokole o wysokości 80 cm. Na zdjęciu prototyp pomnika z gliny. Prawdziwy do końca ma być dla zielonogórczyków niespodzianką.

Fot. Krzysztof Grabowski

Oświetlenie jest już przygotowane. A światła na placu ma być dużo. Na jego krańcach, od strony ulic Mickiewicza, Kasprowicza i Reja, już zamontowano oświetlenie chodnikowe, dziś ochraniane niebieską folią. Symbolizuje klawiaturę fortepianową. Bo pod folią są lampy, które wieczorami zamieniać się będą w świecące klawisze. Oświetlony będzie też amfiteatr, drzewa i kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Iluminację kościoła zapewni technologia LED. Specjalne słupy czekają tylko na montaż.

Fot. Piotr Jędzura



Ulicę Bohaterów Westerplatte, na odcinku sąsiadującym z terenem Filharmonii Zielonogórskiej, kolejny dzień kierowcy pokonują jednym pasem ruchu. Drugi zaanektowali piesi. To tylko na chwilę. W tym miejscu powstaje duża zatoczka, która pomieści kilka autobusów. Od strony postoju taksówek powstaje kolejna, ale znacznie mniejsza - na dwa miejsca parkingowe. Obie mają ułatwić dostęp, muzykom i zorganizowanym grupom melomanów, do zielonogórskiego przybytku kultury. Postój nie będzie już problemem.

Fot. Tomasz Czyżniewski

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Dzień Mieszkańca Jan to zawsze okazja do świetnej zabawy, niezależnie od wieku! I tak właśnie było w minioną sobotę: starsi mieli koncerty, kabarety i tańce z zespołem Aquarius, najmłodszymi profesjonalnie zajął się Bardzo Fajny Klaun. Kto by nie przebiegł przez chmurę z taaakich baniek mydlanych?!



Oni potrafią! W ubiegły piątek, na pl. Bohaterów odbyły się zawody „Młodzi ogniowi siłacze”. Strażacy z siedmiu miejskich jednostek OSP rywalizowali na trudnym torze. W upale, w pełnym rynsztunku m.in. cięli drewno, przenosili ciężkiego manekina, musieli trafić do celu strumieniem wody z węża strażackiego.

Zdjęcia Piotr Jędzura

Wypełniamy luki w sieci ścieżek

Najnowsza inwestycja miasta zlikwiduje sześć tzw. dziur w miejskiej sieci ścieżek rowerowych. Wartość zadania to prawie 5 milionów złotych.

Kożuchowska firma Bud-Dróg powoli staje się kimś na kształt nadwornego wykonawcy inwestycji drogowych lub rowerowych w Zielonej Górze. W ostatnią środę, 4 lipca, przedstawiciel przedsiębiorstwa, Marcin Kwapiszewski podpisał z prezydentem Januszem Kubickim kolejną umowę.

- To będzie już chyba czwarty projekt realizowany w Zielonej Górze przez naszą firmę. I choć dobrze się nam tu pracuje, to jednak siedzibę przedsiębiorstwa pozostawimy w Kożuchowie, decydując o tym względy finansowe, w mniejszym mieście są tańsze tereny pod gospodarcze in-

westycje - tłumaczył dziennikarzom pełnomocnik właściciela Bud-Dróg.

Szczegóły śródowej umowy przedstawiają się następująco: wykonawca za ok. 4 mln 800 tys. zł zaprojektuje oraz wybuduje sześć odcinków trasy rowerowej, o długości łącznej ok. 10 km, które wypełnią tzw. dziury w już istniejącej trasie rowerowej. Bud-Dróg musi do 28 września br. przygotować projekt inwestycji. Umowa zawarta z miastem podaje dokładną datę oddania rowerzystom nowych odcinków trasy - do 31 maja 2019 r.

Nowe odcinki trasy rowerowej oznaczono roboczymi



Marcin Kwapiszewski z firmy Bud-Dróg podpisał z prezydentem Januszem Kubickim kolejną umowę

Fot. Urząd Miasta Zielona Góra

nazwami: Trasa nr 1: CRS - Stary Kisielin, Trasa nr 2: Racula - Głogowska, Trasa nr 3: Racula - Witosa, Trasa nr 4: Drzonków - Ośrodkowa, Trasa nr 5: Drzonków - Modrzewiowa, Trasa nr 6: Ochla.

Nowe odcinki miejskiej trasy rowerowej nie wszędzie będą miały nawierzchnię bitumiczną.

- Asfalt trafi na odcinki o łącznej długości ok. 5 km. Pozostałe będą miały nawierzchnię szutrową, zwłaszcza te przebiegające przez las, albo podłoże typowe dla ciągów pieszych - zastrzegł się pełnomocnik Bud-Dróg.

Czy po zakończeniu tej inwestycji, jeszcze gdzieś

pozostaną tego typu luki w miejskiej trasie rowerowej?

- Zapewne tak, zwłaszcza na terenie starego miasta, gdzie jest największy problem z brakiem miejsca - tłumaczył prezydent.

Dziennikarze pytali J. Kubickiego o wycinkę drzew przy okazji najnowszej rowerowej inwestycji.

- Nie potrafię powiedzieć, ile drzew trafi do wycinki, przypominam, że projekt dopiero ma powstać - wyjaśniał prezydent.

Do rozmowy włączył się M. Kwapiszewski: - Prawdopodobnie tylko niewielka liczba drzew zostanie wycięta.

(pm)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

W ZIELONEJ GÓRZE

Możesz stworzyć dzieciom dom...

... i dać im miłość. Jest tyle dzieci, które marzą o własnej, kochającej rodzinie. Możesz pomóc spełnić te wielkie marzenia małych ludzi. MOPS szuka kandydatów na rodzinę zastępczą.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej - organizator Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Zielonej Górze poszukuje kandydatów do pełnienia funkcji:

- rodziny zastępczej niezawodowej,
- rodziny zastępczej zawodowej, w tym zawodo-

wej pełniącej funkcję pogotowia rodzinnego,

- rodziny zastępczej zawodowej specjalistycznej,
- rodziny pomocowej.

Rodzina zastępcza to taka rodzina, która zapewnia całodobową opiekę i wychowanie dziecku pozbawionemu całkowicie lub częściowo opieki rodzicielskiej.

Wychowywanie się w rodzinie zastępczej jest ogromną szansą dla każdego dziecka marzącego o posiadaniu własnej kochającej rodziny. W Zielonej Górze są dzieci, które potrzebują ciepła i prawdziwego domu, a rodzin zastępczych wciąż jest za mało. Zapewne każdy, kto choć przez chwilę rozważał taką kwestię, zadawał sobie pytania:

czy poradzę sobie z tym wyzwaniem, jak to będzie wyglądało, czy posiadam i spełniam odpowiednie warunki. Na te i inne pytania chętnie odpowiedzą pracownicy MOPS, którzy na co dzień pracują z rodzinami zastępczymi.

Jeżeli ktoś rozważa zostanie rodziną zastępczą, MOPS zaprasza do kontaktu pod nr tel. 68 411 50 00 lub osobiście: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ul. Długa 13, dział Opiekuńczo-Wychowawczy.

Wszelkie kwestie związane z pieczą zastępczą reguluje ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (tj. Dz. U. z 2017 r. poz. 697 ze zm.).

(jh)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kolejne plany do dyskusji

Magistrat ponownie wyklada do publicznego wglądu kolejne dwa miejscowe plany przestrzennego zagospodarowania.

A Plan dotyczący rejonu ul. Kąpielowej.

Chodzi o rejon ul. Kąpielowej, na Jędrzychowie. - Dla tego terenu jest obowiązujący, ale bardzo stary plan, nieadekwatny do obecnej sytuacji, bardzo ogólny - tłumaczyła w lutym Małgorzata Maśko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania. - Planujemy tu miejsce pod

zabudowę mieszkaniową jednorodziną, pozwalamy na nadbudowę szkoły podstawowej.

Teraz, po zgłoszonych uwagach, plan jest ponownie wyłożony.

Terminy: Plan będzie wyłożony od 9 do 30 lipca. Można go oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój nr 809, godz. 8.00-14.00. Publiczna dyskusja odbędzie się 18 lipca, w urzędzie miasta, pokój nr 810, godz. 13.00. Uwagi można składać na piśmie do 13 sierpnia.

B Plan dotyczący rejonu ul. Piwnej.

Chodzi o obszar ograniczony ul. Kożuchowską, ul. Browarną i terenem daw-

nej Kolei Szprotawskiej.

- Proponujemy w tym rejonie wytyczenie nowej drogi, która pozwoli usprawnić komunikację - połączenie ul. Piwnej z ul. Kożuchowską, przy Biedronce - mówiła w lutym M. Maśko-Horyza. Teraz, po zgłoszonych uwagach, plan jest ponownie wyłożony.

Terminy: Plan będzie wyłożony od 9 do 30 lipca. Można go oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój nr 809, godz. 8.00-14.00. Publiczna dyskusja odbędzie się 19 lipca, w urzędzie miasta, pokój nr 810, godz. 13.00. Uwagi można składać na piśmie do 13 sierpnia.

(tc)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



W niedzielę, ekipa entuzjastów, pod przewodnictwem Macieja Stadniczuka, wybrała się na wycieczkę po Lesie Odrzańskim. – 100 lat temu Oderwald był celem wypraw zielonogórzan za miasto. Dziś znajdują się tam cenne tereny chronione, obszar Natura 2000 – tłumaczą organizatorzy spaceru, który odbył się w ramach wypraw „Podróże w głąb”.

Fot. An Krasko/Materiały Ruchu Miejskiego Zielona Góra



Na poniedziałkowe spotkanie z Arturem Andrusem, dziennikarzem radiowym, autorem książek i tekstów piosenek, artystą kabaretowym, konferansjerem, komentatorem „Szkła kontaktowego”, stawiało się tylu chętnych, że zabrakło miejsca w bibliotecznej sali im. Janusza Koniusza! Część gości śledziła rozmowę na ekranie, w pomieszczeniu obok.

Fot. Materiały UM

Wakacje to też czas na naukę i zarobek

- W czasie wakacji uczniowie w ramach naszego projektu odbywają staże w zakładach pracy i są realizowane kursy, szkolenia. W zeszłym roku takie staże odbyło 337 uczniów, w tym roku około 420 młodych ludzi będzie pracowało a zarazem uczyło się i zarabiało – mówi Halina Chomiak.

- Skończył się rok szkolny i drugi rok trwania projektu „Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Mieście Zielona Góra”. Było lepiej czy gorzej?

Halina Chomiak, koordynator projektu „Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Mieście Zielona Góra - projekty realizowane poza formułą ZIT”: - Lepiej, zdecydowanie lepiej. Pierwszy rok był czasem nauki. Uczyliśmy się wszyscy: my, czyli biuro projektu, szkoły, partnerzy i inni uczestnicy. Wiele rzeczy działało się w zaciszu gabinetu i nie zawsze były widoczne. To jest jednak duży, wieloletni projekt, co za tym idzie - skomplikowana organizacja tego przedsięwzięcia oraz potężna „papierologia”. Drugi rok był znacznie łatwiejszy.

- Przypomnijmy: projekt o wartości ponad 37 mln złotych ma na celu poprawę szkolnictwa zawodowego w mieście. Biorą w nim udział wszystkie zielonogórskie szkoły branżowe i technika, w tym placówki oświatowe partnerów projektu: Lubuska Akademia Rzemiosła, Zespół Szkół Zawodowych Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego, Branżowa Szkoła I stopnia Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Technikum Stowarzyszenia Przyjaciół WODZ. Ilu uczniów skorzystało już z projektu?

- Z każdym dniem zwiększa się liczba uczniów, którzy przystępują do projektu. Dotychczas skorzystało ze wsparcia blisko 2.250 osób.

- To powiedzmy o niektórych z działań projektowych.

- Projekt ma jakby trzy części. Pierwsza, najważniejsza, skierowana jest do



- Pracodawcy przekonali się, że młodzi ludzie chętnie się uczą i wykonują powierzone im zadania - mówi Halina Chomiak

Fot. Piotr Jędzura

uczniów - ma poszerzyć ich wiedzę i umiejętności praktyczne, stąd praktyki, staże, kursy i szkolenia zawodowe oraz doradztwo edukacyjno-zawodowe. Druga część projektu dotyczy nauczycieli - w ramach naszych działań mogą podnosić swoje kwalifikacje poprzez staże i studia podyplomowe, kursy doskonalące. Trzecia część to modernizacja pracowni szkolnych i środki na wyposażenie szkół w pomoce oraz narzędzia dydaktyczne.

- Zaczniemy od uczniowskich kursów...

- W ramach projektu zaplanowanych jest ponad 80 różnych kursów, szkoleń, warsztatów zawodowych dla uczniów. Są one

powiązane z kierunkiem kształcenia, który uczniowie realizują poza podstawą programową, ich celem jest uzyskanie umiejętności połączonych na rynku pracy i niezbędnych kwalifikacji. Tytułem przykładu: dla logistyka/spedytora - operator wózków widłowych. Program szkolny tego nie uwzględnia, ale dla pracodawcy absolwent szkoły z takimi uprawnieniami ma od razu większą wartość. Podobnie jest z innymi kursami, np. grafika 3D, barista, barman, wizaż i stylizacja, spawanie MAG, brukarz, mała gastronomia, kasjer walutowy, prawo jazdy kat B, T, B+E, copywriter i wiele innych. Dotychczas przeszkolono około 1.100 uczniów.

- Zajęcia prowadzicie też w Parku Naukowo-Technologicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego...

- We współpracy z partnerem, czyli Parkiem Naukowo-Technologicznym Uniwersytetu Zielonogórskiego organizowane były dodatkowe zajęcia specjalistyczne na uczelni. Dla ponad 450 uczniów IV klas technikum na terenie Parku Naukowo-Technologicznego UZ odbyły się bardzo ciekawe zajęcia. Uczniowie mieli możliwość zetknąć się z najnowszymi osiągnięciami techniki. Młodzi wykładowcy bardzo interesująco prowadzili zajęcia, jedną z atrakcji było przebywanie w „pokoju ciszy”, tam panuje cisza absolutna. To ciekawe przeżycie dla każdego. Natomiast uczniowie klas

I-III uczestniczyli na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego w specjalistycznych dodatkowych zajęciach laboratoryjnych prowadzonych przez kadrę naukową uczelni.

- A gdybyśmy tak porozmawiali o liczbach?

- Do tej pory w projekcie uczestniczyło 2.250 uczniów! Najwięcej z Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych - ponad 600, ponad pół tysiąca młodych ludzi z Zespołu Szkół Ekonomicznych, ponad 400 z Zespołu Szkół Budowlanych. Proporcjonalnie mniej uczniów wzięło udział z „małych” szkół, np. z Lubuskiej Akademii Rzemiosła blisko 50 osób. Najważniejsze, że każda zielonogórska szkoła zawodowa ma swój udział w tym projekcie.

- Trudności?

- Przy takim projekcie muszą być. Po pierwsze - procedury zamówień publicznych. W Polsce to droga przez mękę. Po drugie - nie zawsze znajdujemy wykonawców na niektóre zamówienia. Na przykład: chcieliśmy dla uczniów Zespołu Szkół Budowlanych przeprowadzić kurs „Zbrojarz” i „Malarz - taping”. Niestety, pomimo kilkukrotnego ogłoszenia w BIP, nie wpłynęła żadna oferta. Do tej pory nie możemy znaleźć firmy, która podjęłaby się takiego szkolenia dla uczniów. Niektóre z planowanych zajęć, w 2017 roku, rozpoczęły się lub rozpoczną z lekkim poślizgiem z powodów organizacyjnych. Natomiast bardzo dobrze współpracuje się z partnerami projektu, m.in.: Zakładem Doskonalenia Zawodowego w Zielonej Górze, Zachodnią Izbą Przemysłowo-Handlową w Go-

rzowie Wlkp. Mamy też ogromne wsparcie ze strony pani zastępcy prezydenta ds. społecznych, Wiolety Haręźlak, co bardzo ułatwia prowadzenie projektu.

-W szkołach wakacje, ale projekt trwa nadal.

- Tak, my nie mamy przerwy wakacyjnej. W czasie wakacji uczniowie w ramach projektu odbywają staże w zakładach pracy i są realizowane kursy, szkolenia. W zeszłym roku takie staże odbyło 337 uczniów, w tym roku około 420 młodych ludzi będzie pracowało a zarazem uczyło się i zarabiało. To już drugie takie wakacje. O ile w ubiegłym roku wielu pracodawców trzeba było zachęcać do organizowania takiej formy zatrudnienia naszych uczniów, to w tym roku było o wiele łatwiej. Pracodawcy przekonali się, że młodzi ludzie chętnie się uczą i wykonują powierzone im zadania. Z informacji przekazanych przez organizatora staży/praktyk zawodowych wynika, że po ubiegłorocznych stażach ponad 60 z nich związało się z firmami, podpisując umowę o zatrudnieniu, w przypadku uczniów - na okres wakacyjny, natomiast absolwentów - na stałe.

- Dziękuję.

Marian Tomiak

● Projekt „Modernizacja Kształcenia Zawodowego w Mieście Zielona Góra - projekty realizowane poza formułą ZIT” jest realizowany przez Miasto Zielona Góra z funduszy Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Lubuskie 2020.

SNOOKER

Chłopaków mamy na medal!

Marcin Nitschke i Adam Stefanów brązowymi medalistami Drużynowych Mistrzostw Europy, które odbyły się w stolicy Rumunii - Bukareszcie. W półfinale zielonogórzanie przegrali z późniejszymi mistrzami, Walijszymi. Czas na kolejne wyzwania!

Biało-czerwoni zmagania zaczęli świetnie, od wygrania fazy grupowej. W starciu o wejście do fazy medalowej Nitschke i Stefanów pokonali Niemców 4:1. W półfinale na ich drodze stanął doświadczony walijski duet. - Naszym planem minimum była ósemka. Mamy jednak trochę niedosyt - przyznaje Nitschke. Polacy mieli grać z Walijszymi w piątek wieczorem, a ostatecznie zagrali... w sobotę po południu. I przegrali 1:4. - Troszeczkę wybiło nas to z uderzenia. Przesunięto nasz mecz ze względu na to, że Darren Morgan grał jeszcze w innym turnieju - tłumaczy Nitschke, który granie w snookera łączy



Drużyna biało-czerwonych: Marcin Nitschke i Adam Stefanów, wróciła z Bukaresztu z brązowymi krążkami
Fot. Archiwum prywatne Marcina Nitschke

z rolą menadżera... swojego reprezentacyjnego kolegi.

Dla Adama Stefanowa ten rok jest jak ze snu, w którym robi wszystko, żeby się nie wybudzić. 24-latek w marcu został wicemistrzem świata amatorów, po czym powiedział, że kończy karierę, bo nie został mistrzem. Niedługo potem został zaproszony do elitarnego grona 128 zawodowych snookerzystów i od światowej federacji otrzymał dziką kartę na dwa lata gry w Main Tourze. Na taką szansę Stefanów musiał odpowiedzieć zmianą planów! - Dla mnie najbliższe pół roku to będzie okres bardzo dużej nauki - przyznaje snookerzy-

sta, który miał już okazję posmakować rywalizacji z zawodowcami. - Wiem, że może być świetnie, a może być też średnio. Jestem gotowy, żeby dawać z siebie wszystko. Cieszę się, że widzą we mnie potencjał. Postaram się to jak najlepiej wykorzystać. Jestem w miejscu, w którym nigdy nie był żaden Polak - dodał popularny „Stefan”. O to, żeby niczego mu nie brakowało, zadba właśnie Nitschke. - Main Tour, to jest tak jak NBA dla koszykówki. W dwóch latach pula nagród wynosi tam 130 mln zł. Dzisiaj Stefanów jest wizytówką polskiego snookera - obrazuje zielonogórzanin.

(mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Sobota z Watahą

Sportowa propozycja na 7 lipca? Mecz Watahy Zielona Góra z Towers Opole, który kończy sezon zasadniczy LFA 2. Początek o 13.00.

Na stadion przy ul. Botanicznej 66 warto wybrać się godzinę wcześniej, bo gospodarze szykują rodzinny piknik z atrakcjami dla dzieci i dorosłych. Daniem głównym będzie pojedynek z Towers Opole. Niepokonani zielonogórzanie chcą podtrzymać fantastyczną passę. - Przeciwnik ma dobrego biegacza i rozgrywanego. Będziemy chcieli ograniczyć ich produktywność na boisku. Jeżeli to się uda, wygrana będzie w kieszeni - uważa Krystian Wójcik, główny trener Watahy. Zielonogórzanie chcą pozostać na fotelu lidera, bo to pozwoli zagrać u siebie w meczu półfinałowym.

(mk)

ŻUŻEL

Czekają nas jeszcze nerwy

Zawodnicy Falubazu udali się w kieszonkowych nastroskach na prawie miesięczny urlop od polskiej ligi. Z Torunia nie wywieźli choćby bonusu w starciu z Get Well, przegrywając 38:52. Końcówka rundy zasadniczej to będzie prawdziwa nerwówka!

Żeby znaleźć ostatni tak dobry wyjazdowy występ juniora Falubazu, trzeba trochę pogrzebać w przeszłości. 8 punktów, prawie dwa lata temu, w meczu o brąz przywiózł w starciu z Betardem Spartą Wrocław Krystian Pieszczek. W minioną niedzielę błysnął Sebastian Niedźwiedź, który skopiował wyczyn „Krychy”. Zielonogórzanin na Motoarenie wygrał dwa biegi, ale w wyścigach nominowanych nie wystąpił. Adam Skórnicki nie zaryzykował i w decydujących

gonitwach postawił m.in. na Patryka Dudka, który nie miał na koncie biegowego triumfu. - Zawaliłem mecz, ponieważ miałem strasznie - denerwował się po spotkaniu Duzers. Za to Niedźwiedź żałował, że jego indywidualna zdobycz nie przełożyła się na meczowe punkty drużyny. W tabeli PGE Ekstraligi Falubaz jest przedostatni i o punkt wyprzedza MRGarden GKM Grudziądz, który „za trzy” poległ w Gorzowie z Cash Broker Stalą. Punkt przewagi nad zielonogórzanami w tabeli ma Grupa Azoty Unia Tarnów. Do końca rundy zasadniczej zostały cztery kolejki. PGE Ekstraliga wróci z końcem lipca i od razu przy W69 zrobi się gorąco, bo w Zielonej Górze zamelduje się aktualny mistrz Polski, Fogo Unia Leszno. Falubaz będzie miał jeszcze na zakończenie fazy zasadniczej domowy mecz z tarnowianami i konfrontację w Częstochowie i Grudziądzu.

(mk)

PIĘKA RĘCZNA

AZS buduje od nowa

Ceną dobrego sezonu są transfery. Udane występy szczypiornistów AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego w I lidze zwróciły uwagę przeciwników, którzy zgłosili się po akademików.

Ubytki będą do wypełnienia niemal na każdej pozycji. Do pierwszoligowego Realu Astromalu Leszno przenosi się Marcin Jaśkowski. Najprawdopodobniej w Superlidze, w Gwardii Opole zagra Jędrzej Zieniewicz. Ponadto klub opuszczają: Marek Kwiatkowski, Marcin Nowicki, Maciej Orliński, Jakub Pawlicki i Kevin Polito. - To jest specyfika naszego klubu. Jesteśmy zespołem uczelnianym i co roku będzie ktoś odchodził - tłumaczy Ireneusz Łuczak, trener akademików, który chce zamknąć budowę składu do połowy lipca.



W gronie zawodników, którzy żegnają się z AZS-em jest Marcin Nowicki
Fot. Marcin Krzywicki

Wiadomo, że do Zielonej Góry przybędzie z Nowej Soli prawoskrzydłowy Michał Wysocki. - Będziemy szukać uzupełnień w postaci młodych zawodników z Lubina, Głogowa. Jakby nie patrzeć, trzeba budować na nowo - dodaje Łuczak. AZS chce pozyskać dwóch bramkarzy, gracza na lewe skrzydło i dwóch rzucających. - Jeżeli bę-

dziemy mocno pracować na treningach, to jestem dobrej myśli i uważam, że możemy powtórzyć wynik z poprzedniego sezonu - twierdzi trener. Przypominamy, akademicy jako beniaminek uplasowali się na 9. miejscu w I lidze. Przygotowania do nowego sezonu zespół rozpocznie 1 sierpnia.

(mk)

W OBIEKTYWIE >>>



Helikoptery opanowały w miniony weekend niebo nad lotniskiem Aeroklubu Ziemi Lubuskiej. W Przylepie odbył się Helicopter World Cup Poland 2018. W zmaganiach, w których prym wiodł Rosjanin, błysnęli też Polacy. Bracia Marcin i Michał Szamborscy zajęli drugie miejsce w konkurencji slalom w klasie General.

Fot. Piotr Jędzura

PIĘKA NOŻNA

Bozia siedziała na poprzeczce przeciwnika

6 zwycięstw, 5 remisów, 19 porażek - za mało, by sportowo pozostać w klasie okręgowej. Zorza Ochla zajęła 14. miejsce z 23 punktami i spadła do A-klasy. Krawiec po bitwie? Nie ma mowy!

Dwa sezony trwała przygoda z klasą okręgową. Do Ochli przyjeżdżały drużyny z dużym, jak na lubuską piłkę, rodowodem. Czarni Żagań czy Promień Żary, to znane firmy, ale i przed nimi Zorza nie pękła. - Nie

mamy się czego wstydzić, kto był na naszych meczach, ten się nie nudził. Zawsze dawaliśmy z siebie wszystko. Bozia często siedziała na poprzeczce przeciwnika - mówi Michał Grzelczyk, trener Zorzy. Co ciekawe, często znacznie lepsze pojedynki drużyna toczyła z czołówką niż z sąsiadami z tabeli. - Ci ludzie poświęcają czas wolny, bez zarabiania pieniędzy. Muszą łączyć ciężką pracę zawodową z graniem - dodaje Grzelczyk, który mimo spadku zostaje z drużyną. Plany są ambitne. Stworzona została akademicka, a młode zaplecze w przyszłości ma wydać owoce. - To jest ogromny sukces

naszego sezonu. Ci zawodnicy będą rośli, będą lokalnymi patriotami. Jeżeli nie będą chcieli spróbować sił w mocniejszych zespołach, to będziemy mieli z nich pociechę - uważa szkoleniowiec. W tzw. „Serie A” Zorza chciałaby odegrać poważną rolę, nie wykluczając awansu. Pozostanie w drużynie deklaruje 16 zawodników, być może uda się ściągnąć napastnika z Piasta Iłowa, klasyczną „dziewiątkę”. - Nie wiadomo, gdzie nasz kochany związek wrzuci tę naszą Zorzę. Możliwe, że wyładujemy w tzw. grupie gubińskiej, gdzie jest Nowogród, Leśniów, Świdnica, czyli lokalne, trudne zespoły - kończy trener.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Oktoberfest? W czerwcu, w Rosji!

Zielonogórzanin Lesław Lisowski wybrał się do Rosji na dwa mecze reprezentacji Polski. Z gry biało-czerwonych wspomnień najlepszych nie ma, ale piłkarskie rozczarowania wynagradzają spotkania ludzie i zabawne zdarzenia. Wszak Mundial jest dla entuzjastów życia!

Wszystko zaczęło się 10 czerwca ubiegłego roku. Pan Lesław, były działacz piłkarski, a dziś kibic zielonogórski (i nie tylko) sportu wybrał się na mecz reprezentacji Polski z Rumunią. To był wielki dzień Roberta Lewandowskiego i spółki. Kapitan kadry Adama Nawalki strzelił hat-tricka, a biało-czerwoni na Stadionie Narodowym wygrali 3:1. - Pojechałem z moim przyjacielem Waldkiem i jego żoną Przemkiem. Inicjatywa była z ich strony. Przemek, który na stałe mieszka w Lipsku, był zachwycony i marzył o tym, żeby przeżyć Mundial - wspomina pan Lesław. - Starąłem się zrealizować ten cel. Złożyłem aplikację jeszcze w listopadzie, na sześć biletów. Mielismy szczęście. Wszystkie sześć wygraliśmy!

Radosne informacje przysły na początku lutego. Szczęśliwa „kamanda” zdobyła bilety na pierwszy i drugi mecz biało-czerwonych. Kolejno, z Senegalem na stadionie Spartaka w Moskwie i z Kolumbią na Kazan Arena. Po wejściówkach na stadion należało się zatroszczyć o karty pokładowe na samolot, a następnie o noclegi. I tu pierwsza mundialowa mądrość: kibic z kibicem zawsze się dogada! Pan Lesław noclegi w Moskwie „załatwił” przy okazji balu piłkarza w Górzyszkowie. Rozmowa „od słowa do słowa” z jednym z gości zaowocowała kontaktem do właścicieli mieszkania w stolicy Rosji, a w konsekwencji noclegami w świetnej lokalizacji. - Byliśmy niezależni, swo-

bodnie gospodarowaliśmy swoim czasem - przyznaje.

Jadący na mistrzostwa nie musieli się troszczyć o wizy w dosłownym rozumieniu. Dokumentem uprawniającym do wjazdu na teren federacji, na czas Mundialu, była bowiem karta „fan ID”. Przy tej okazji druga mundialowa mądrość: bądź cierpliwy. - Każdy na skype robił i przysyłał zdjęcie, które było poddawane ocenie. Moje przyjęto dopiero przy... siedemnastej próbie! Twarz wyglądała jakbym był... poszukiwany listem gończym - śmieje się pan Lesław, który kolejny egzamin z cierpliwości zdał w oczekiwaniu na ten dokument. I choć wniosek złożył jeszcze zimą, to otrzymał go dopiero trzy tygodnie przed wyjazdem.

Oczom trójki polskich fanów ukazała się Rosja przygotowana perfekcyjnie do Mundialu. Centra miast tętniące życiem, przyozdobione piłkarskimi elementami niemal na każdym kroku, liczne namioty, w których wielojęzyczni wolontariusze byli gotowi na udzielenie każdej informacji. - Przez osiem dni pobytu nie widzieliśmy ani jednego pijanego osobnika, nie widzieliśmy ani jednego biegającego psa, a wiadomo, że po Moskwie biega ich zwykle mnóstwo - opowiada pan Lesław.

I stąd trzecia mundialowa mądrość: zerwij ze stereotypami. - Były ostrzeżenia, żeby nie jechać do Rosji, bo kibice szykują się na Polaków. Obawy były, ale rosyjskie władze zareagowały szybko. Pogroziły palcem i wielkimi sankcjami na wypadek, gdyby doszło do



Zdjęcie zrobione przed meczem z Kolumbią, równie dobrze mogłoby „robić” za fotkę po meczu. Kolumbijscy kibice chcieli przytulić, pocieszać, przeproszać za zepsuty humor - wspomina Lesław Lisowski.

Facebook Lesława Lisowskiego

jakichś zdarzeń - mówi zielonogórzanin.

Do miast, w których odbywały się mecze kursowały specjalne, bezpłatne pociągi FIFA. Na połączenie z Moskwy do Kazania pan Lesław wraz z przyjaciółmi się nie załapał. Pozostało skorzystać z tradycyjnego, publicznego połączenia. Dystans siedmiuset kilometrów pociąg pokonał w 13,5 godziny, rzadko przekra-

czając prędkość 50 km/h. - Dzięki temu poznaliśmy jednak Rosję od drugiej strony. Wjechaliśmy z bogactwa w biedę - wspomina L. Lisowski. - Widzieliśmy babcię w chustach, chodzącą wokół walących się domostw, rolnictwo na niewysokim poziomie, czyli skromne, szare rosyjskie życie.

Dla pana Lesława to drugi Mundial w życiu. 12 lat

wcześniej posmakował go w Niemczech. Tam, jak wspomina, zabrakło wyniku, ale i atmosfery. W Rosji mundialowa radość spływała na niego strumieniami. Dosłownie! - Dobrze, że z Kolumbią straciliśmy tylko trzy gole. Po każdej bramce kolumbijscy kibice, w tej euforii wylewali na mnie przynajmniej dwa litry piwa. Spontaniczność ogromna! Po trzecim голу czułem się już jak Lewandowski odbierający mistrza Bundesligi. Przemoczony do suchej nitki! Oktoberfest przeżyłem nie dość, że w Rosji, to jeszcze w czerwcu! Tak łatwo nie wypuszczono nas też ze stadionu po meczu. Każdy Kolumbijczyk chciał przytulić, pocieszyć, przeprosić za zepsuty humor - wspomina L. Lisowski.

Czwarta mundialowa mądrość: z kupnem gadżetów wstrzymaj się do samego wyjazdu. Okazuje się, że narodowe koszulki z orzełkiem były w korzystniejszych cenach w strefach kibica niż w Polsce. Strefy również robiły wrażenie! Gigantyczne miejsca do oglądania meczów i kibicowania. - Byliśmy w strefie kibica FIFA Fan Fest, przy moskiewskich Łużnikach. Oglądaliśmy tam mecz Portugalia - Maroko. Przymilali się do nas kibice z Afryki, którzy chcieli mieć większe grono wspierających. Wesośli i głośni byli też sympatycy Tunezji, którzy mieli różne instrumenty rozbrzmiewające na Placu Czerwonym - zaznacza pan Lesław.

Trójka biało-czerwonych kibiców żyła nie tylko futbolem. Między meczami znalazł się czas na zwiedza-

nie Kremla, Soboru Wasyla Błogosławionego czy rejs po rzece Moskwie i podziwianie 12-milionowej stolicy z innej perspektywy. - Zwiedzaliśmy też Kazan. Tam jeżdżą czerwone, piętrowe autobusy. Był pilot, który mówił, co w danym miejscu jest warte zobaczenia. Wsiadasz, zwiedzasz, a następnie wsiadasz do kolejnego czerwonego autobusu, bo te kursują co kilka minut - opowiada zielonogórzanin.

Nie obeszło się też bez nowych znajomości. Do Rosji przybyła spora rzesza Polaków mieszkających poza ojczyzną. I tak pan Lesław, wraz z przyjaciółmi, poznał m.in. dwóch kibiców z Bostonu - ojca i syna, którzy po fazie grupowej udali się do ojczyzny. Byli też fani z Australii. - Najbardziej żał było mi polskiego kibica z Meksyku, który wiele godzin jechał na mecz z Senegalem. Po meczu siadł rozczarowany na przystanku autobusowym i prawie się popłakał - wspomina L. Lisowski. I przy okazji dzieli się jeszcze opowieścią o karkołomnej wyprawie dwóch 20-latków z Polski, którzy w ostatniej chwili wygrali bilety na mecz Polska - Kolumbia. - Pojechali spontanicznie. Jechali cztery dni w jedną i cztery dni w drugą stronę. Najpierw pociągiem do Warszawy, stamtąd autobusem do Kijowa, następnie do Moskwy kolejnym autobusem i stamtąd do Kazania.

To piąta i ostatnia mundialowa mądrość: gdy gra ukochana reprezentacja, wygoda schodzi na dalszy plan!

Marcin Krzywicki



Trójka przyjaciół na stadionie Spartaka w Moskwie. Za chwilę rozpocznie się mecz Polski z Senegalem. Pierwszy z lewej to bohater tekstu - Lesław Lisowski.



Pomiędzy meczami był też czas na zwiedzanie zabytków Rosji. Zielonogórzanie cały czas wspierali swoich, m.in. na Placu Czerwonym w Moskwie

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 269



Jedną z atrakcji były wyprawy łodzią lub stateczkiem po Odrze

Ze zbiorów Tomasza Czyżniewskiego

Jadę automobilem za miasto

Pyk, pyk, pyk... mój automobil mknie z zastraszającą prędkością. Może 20 km/h, może trochę więcej? Liczy się przyjemność z jazdy..., w końcu są wakacje i nigdzie się nam nie śpieszy. Szukamy w Grünbergu nadwodnych atrakcji.

Dzisiaj nie będzie żadnej patelni. Do samochodu zmieściły się jedynie niezbędne wiktuały, strój kąpielowy i ubranie na przebranie. Naprzód!

Tylko dokąd? W dawnej Zielonej Górze było sporo miejsc, gdzie można było skorzystać z wypoczynku nad wodą. Mieszkańcy Grünberga dosłownie wykorzystywali każdy skrawek wody, każdy niewielki staw, by po nim popłynąć łódką bądź kajakiem. Można się było np. wykąpać w basenie koło dzisiejszego kąpieliska w Ochli.

My jednak udamy się w odwrotnym kierunku. Na północ. W kierunku Odry. Oczywiście, pierwszy, obowiązkowy, przystanek czeka nas na dzisiejszej ul. Źródlanej. Na miejskim basenie, który powstał jeszcze na początku XIX wieku. Pełen ludzi, wykorzystuje wodę z płynącego obok Gęsika. To proste rozwiązanie - z jednej strony do basenu wpływa woda ze strumyka, z drugiej wypływa jej nadmiar. Dzięki temu cały czas następuje wymiana wody. Dzisiaj, służby sanitarne patrzą na takie rozwiązania mniej przychylnym okiem, ale 100 lat temu nikt nie marzył.

Jest tłoczno, dlatego bardziej mam ochotę na pływanię łódką bądź kajakiem niż samodzielne zanurzenie się w wodzie. Kajak? Proszę bardzo. Kilkaset metrów dalej (w kierunku ul. Sulechowskiej) jest restauracja Złote Źródło z pomostem

nad niewielkim stawem. Właściciel wypożycza gościom kajaki. Raz, dwa, trzy machnięcia wiosłami i staw przepłynięty. Ciasno.

Pozostaje Dolina Luizy po drugiej stronie Sulechowskiej. Tu wody jest więcej. Mogą pływać po niej łodzie wielowiosłowe.

Ja jednak wolę bardziej ustronne miejsce. Dlatego jadę do Lasu Odrzańskiego (Oderwaldu). Jednego z naj-

piękniejszych miejsc w rejonie Zielonej Góry. Tutaj zielonogórzanie przyjeżdżali, by bawić się w starorzeczcu Odry. Miejsce było tak atrakcyjne, że w 1900 r., na miejscu wcześniejszego lokalu, postawiono tutaj dużą, murowaną restaurację. Szkoda, że nie przetrwała.

Tomasz Czyżniewski
codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz

*** Basen przy ul. Źródlanej** poświęcony został 4 lipca 1839 r. Pomysłodawcą jego wybudowania był rektor Adam Aumann ze szkoły fryderycjańskiej, przy dzisiejszej ul. Lisowskiego, gorący zwolennik ćwiczeń fizycznych. Przez wiele lat dążył do zbudowania basenu. Pierwszym nauczycielem pływania zostali ojciec i syn Kraut. Dzisiaj, po basenie nie ma już śladu. W tym miejscu jest boisko.



Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

*** Restauracja Złote Źródło** przy dzisiejszej ul. Źródlanej. W połowie XIX wieku działał w tym miejscu młyn. W 1889 r. nowy właściciel, berlińczyk Ernst Schmidt, postanowił przerobić młyn na restaurację, którą nazwał Złote Źródło. Lokal działał do 1925 r., kiedy został zamieniony na dom starców. Już nie istnieje.



Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

*** Dolina Luizy, czyli powojenny Wągmostaw.** Pod koniec XVII wieku miał tutaj swój młyn burmistrz Semmler. Mielono tutaj zboże. Przy okazji prowadził wyszynk dla klientów młyna. W XIX wieku obiekt został przerobiony na przedziałnię. Jednak rewolucja przemysłowa eliminowała takie rozwiązania, dlatego w lipcu 1887 r. restaurację otworzył tutaj Hermann Schulz. Lokal wprost tętnił życiem. Po wojnie działał tu klub zakładowy fabryki Wągm - stąd nazwa Wągmostaw.



Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

W Oderwaldzie zatrzymaliśmy się przed murowaną gospodą
Ze zbiorów rodziny Danielak